

Żartował sobie niedgdy kronikarz *Dzien. polsk.* z korespondenta waszego z powodu że tenże zwywał do zgody. Miał kronikarz rację. Zgoda jest tu niemożliwa, ale czyż jest także niemożliwa, choć odrobinę przyzwolona walka, mianowicie w tych kronikach niedzielnych, najwięcej i przez wszystkich czytanych? A propos niedzieli, mam znajomych, którzy poprzysięgli sobie w niedzielę żadnego z dwóch tutejszych głównych dzienników nie czytać i w niedzielę do teatru nie chodzić; dzienników nie chcą czytać z powodu niedzielnych polemik, a do teatru nie chcą w niedzielę chodzić, bo w jedną niedzielę dają „dwóch złodziei“ a w drugą niedzielę „dwóch oszustów“ czyli „Tricoche i Cacolet.“ Co do tej ostatniej sztuki przynajmniej, że ją odywa, to są ciagle tak żaźnię wujące dzienniki jednoznacznie potępiły.

Wspomniałszy już o teatrze zapisać winienem, że o ile wiem, podzielił i dzisiejszy dyrektor teatru opinie dzienników o wspomnianej a dawno już przygotowanej sztuce i bynajmniej, o ile wiem, nie ma na celu takimi utworami wpływać na podniesienie oświaty, moralności i dobrego smaku u nas. Pocyniła też już jak słyszałem wszelkie kroki po temu, by wzbogacić repertuar w sposób odpowiadający zadaniom sceny narodowej i moralnym zobowiązaniom jej kierowników. Teatr bywa teraz bardzo licznie odwiedzany, reżyseria jest bardzo staranna a gra artystów istotnie poszczycić się możemy.

W Dzwonku teatralnym zaprzeczają p. Fiszera artysta sceny tutejszej memu doniesieniu, jakoby on był redaktorem tego pisma, gdyż odpowiedzialnym redaktorem, jak powiada, jest pan Borgiasz Twardowski! Jużci p. Fiszera musi to lepiej wiedzieć odemnie, więc się z nim sprzeczać nie będę.

NIEMCY.

* **Berlin**, 16 września. Podczas gdy dotąd ciagle cała niemal berlińska prasa liberalna żywiła jak najsilniejszą nadzieję, że w wreszcie biskupi katolicy ustąpią w swym oporze, a nawet zaznaczała już oznaki, jakie tu i owdzie miały przemawiać za ustępstwem biskupów — obecnie nie mogą się doczekać ziszczenia swych gorących życzeń, poczyniła się wycofywać a *National Zeitung* zapisuje już stanowczo, jakoby nigdy nie w przeciwnym nie była pisała ducha, „że ultramontanizm, jak się samo przez się rozumie, bynajmniej nie ustąpi.“ Zwrot ten nagły, lubo skierowany przeciw Germanii i ostrym jej artykułom a świadczący zarazem o jednoci biskupów w obronie pogwałconych praw kościoła, jest i pod tym względem doniosłego znaczenia, że *Nat. Ztg.* zaznaczając stanowczy i bezwzględny opór biskupów przeciw prawom kościoła politycznym, żąda niejako od państwa i rządu nie zważania już na nie, odrzucenia na bok wszelkich względów i wystąpienia jak najenergiczniej w obronie praw państwa i jego powagi. Zaciekleść ta liberalnego stronnictwa zwiększoną została i tym niekorzystnym dla niego objawem, — że po całych Niemczech tylokrotnie zapowiadany zjazd lub sobór starokatolików w Konstancyi, zrobił jak się zdaje najmkompletniejsze fiasco i w rezultacie swym wykazał — że na kilkadziesiąt milionową ludność Niemiec, zaledwie kilkadziesiąt tysięcy tylko przeszło na łono państwowego kościoła. Naturalnie, że organa liberalne nie dają się zbić z toru i szczupłą liczbę zebranych w Konstancyi delegatów innym przypisują okolicznościom aniżeli nielicznemu dotąd zastępowi starokatolików w Niemczech. Najlepszym przeciw dowodem wręcz przeciwnym, a świadczącym zarazem o istotnym stanie rzeczy, jest okólnik wystosowany do starokatolików Westfalii a zredagowany na zjeździe w Konstancyi, okólnik wzywający do garnięcia się pod sztandar nowej wiary i zapraszający na dzień 10 października do wspólnej narady do Kolonii celem organizacji starokatolickiego kościoła. Habeant sibi!

Z powodu przybycia Wiktora Emanuela do stolicy Niemiec, ma się odbyć tamże 24 b. m. wielka parada wojskowa, dnia następnego wielka parada pod Potsdammem, poczem przedstawienie i zapoznanie się wzajemnie świąty włoskiego króla z dyplomatycznym ciałem Berlina w nowym pałacu. Dnia 26 bm. zaś wielkie polowanie w Grinnitz pod Berlinem. Równocześnie donoszą dzienniki berlińskie, że poseł francuski Gontaut Biron przybędzie już 22 b. m. do Berlina i obecnym będzie wizycie Wiktora Emanuela. O powrocie angielskiego posła dotąd nie słychać.

Jak wiadomo obowiązani są obecnie lekarze służyć pół roku z bronią w ręku. W skutek tego wysłało kilkunastu lekarzy petycję do ministerstwa, aby tymczasowo, w stanie przejściowym tego nowego prawa, zwolniono ich z uciążliwej służby w szeregach, gdyż przez to narażone są na szwank prywatne ich stosunki. Ministerstwo wojny otuli nie uwzględniło tej petycji i wyrzekło wyraźnie, iż każdy lekarz obowiązany jest służyć pół roku z bronią w ręku.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 15 września. Dzienniki węgierskie wzięły w czasach ostatnich pod pilną rozwagę widoki kampanii politycznej w przyszłej radzie państwa, przy czem nie są już z tym bynajmniej, że szanse centralistów są bardzo słabe. Reform np. pisze, że stronnictwo wiernokonstytucyjne daremnie się cieszy, wyobrażając sobie fałszywie, że reforma wyborcza zapewniła mu przewagę po wszystkie czasy. Tak nie jest. Czesi i feudały mogą bardzo łatwo przejść na wyborach w znaczącej liczbie, a gdy następnie Czesi, jak spodziewać się należy, zaniechają biernego oporu i przyjdą do rady państwa, bardzo łatwo będą mogli rozstrzygnąć wygraną na szkodę centralistów. A taki wynik, nietylko naraża stronnictwo wiernokonstytucyjne w Austrii, lecz oraz i Węgry. Zwycięstwo federalistów może także oddziaływać na wewnętrzną politykę węgierską i spowodować upadek dualizmu. Tak samo zapatruje się na rzecz tę, *Ellenör*. Pisze on, że partya wiernokonstytucyjna jest w rozprężeniu, żadna myśl kierownicza, głębię obmyślana nie łączy pojedynczych jej frakcji, gdy przeciwnie nieprzyjaciele konstytucji przynajmniej w razach prawopolitycznych stanowią jednolite, silne stronnictwo. Nic to nie pomoże, że pisma wiedeńskie nadrabiają miną w obec widoczności o zaniechaniu biernego oporu ze strony opozycji prawopaleństwowej. Czynna polityka Czechów i innych narodowości może stać się zgubną dla centralistów. Ależ o ile pozory nie mylą, to ci ostatni poczynają tracić owoce fantazy i chcieliby, żeby Czesi nie przyszli do rady państwa. Stara *Presse* puszcza w obieg pogłoskę, niby z wiarogodnego źródła, że Czesi pragną serdecznie wzięcia udziału w przyszłej

radzie państwa, ale przewodzą ich *Clam Martinitz* na to nie pozwala — dla tego Czesi nie pójdą do Wiednia, a jeśli pójdą, to dopiero na przyszłą sesję. — O ile centralistom byłoby nie na rękę Czesi w radzie państwa dowodem krzyki, jakie podnosiły wszystkie dzienniki centralistyczne z powodu ukazania się broszury Helferta, w której były podsekretarz w gabinecie Bacha usiłuje namówić Czechów do wzięcia udziału w bezpośrednim parlamencie. Dziennikom tym nie podobają się niby argumenty, z pomocą których stara się osiągnąć bar. Helfert, Czechów do Wiednia, w rzeczywistości jednakże wstrętna im jest sama myśl zobaczenia na ławach deputowanych tyle im niebezpiecznych czeskich deklarantów. — Co się tyczy terminu wyborów, takowe odbędą się w Czechach z gmin większych d. 13 października, z miast 20 października, z izb handlowych 25, a z większych posiadłości 29 października.

FRANCYA.

* **Paryż**, 14 września. Francja odetchnęła na nowo. Ostatni żołnierz okupacyjny opuścił już jej granice, Francja jest wolną i oddaną sama sobie. Toż położenie jej nie budząc konieczności zbyt wielkich obaw na przyszłość, nie jest ani zadawalniającem, ani pewnem na stałych ku dalszemu rozwojowi opartem podstawach. Pomijając już dług pięciu miliardów, zaciągnięty na spłacenie nałożonej przez ks. Bismarcka ktrybucyi wojennej, dług nie tak olbrzymi dla zasobnej i bogatej Francji, to kwestya jej formy rządu jest obecnie tak doniosłą natury, tyle stanowiącą o przyszłości Francji, że w obec niej schodzą wszystkie inne kwestye na plan drugi i tracą całkowicie na swem znaczeniu. I rzeczywiste przyszłość Francji na dłuższe lata zapewnić tylko może szczęśliwe wyjście z gotującego się przesilenia. Republika i monarchia dwie te przeciwne sobie zupełnie formy rządu a wykluczające jedna drugą, mają, jeżeli nie równe, to przynajmniej wielkie szanse po sobie. Jako medium pomiędzy monarchią a republiką par excellence postawiła przeczona polityka p. Thiersa republikę zachowawczą po pierwszy raz pewno znaną i bliżej określoną w dziejach ustrojów państwowych formę rządu. Modyfikacja ta czystej republikańskiej formy rządu przez wytrawnego i doświadczonego męża stanu była nie tylko polityczną, ale śmiało rzecz można i konieczną. Nagłe przejście od monarchii do absolutnej całkiem w ostatnich latach rządów Francji, do republikańskiej formy rządu w całym znaczeniu tego wyrazu, byłoby zgubnem dla Francji i nie byłoby się było przynajmniej na czas dłuższy utrzymało. Pomimo bowiem głęboko zakorzenionej idei republikańskiej w łonie i głowie ogółu Francuzów, dłuższe lata monarchicznych rządów stwarzają taką falangę zachowawczych żywiołów, tak wspaniałą w całą machinę administracji państwowej, że nie licząc już klas posiadających z natury samej zachowawczych a licznych w bogatej Francji, przejście dorazowe napotkają musi zawsze na silną jeżeli nie nawet niebezpieczną i gwałtowną opozycję. Zrozumiał to dobrze zdaje się p. Thiers i dla tego wywiesił sztandar republiki zachowawczej. Dziś ujął po ustąpieniu wojsk niemieckich z ziemi francuskiej zbliżyć się musi niebawem chwila, w której paląca ta kwestya formy rządu rozstrzygnięta będzie ostatecznie. Stan tymczasowy nie da i nie może się już zbyt długo utrzymać, tak że względu na wewnętrzny rozwój kraju jak i na stosunki jego do mocarstw zagranicznych. Pozostają więc tylko ta alternatywa: albo republika albo monarchia musi ująć niebawem ster rządów w swe ręce i powieść Francję do zajęcia dawnego jej stanowiska wśród Europy. Fuzya frohofska przycichła już zupełnie, ale myśl jej i dążność pozostały nie bez skutków. Myśl przywrócenia monarchii, popierana, jak się zdaje, pomimo zaprzeczeń wszelkich urzędowych i półurzędowych organów, przez większą część obecnego Francji gabinetu, nie przestała bynajmniej nurtować w zachowawczych kołach i rozwija się coraz bardziej, naturalnie mniej na prowincyi jak raczej po większych miastach w sferach urzędniczych, wojskowych, kupieckich i większych właścicieli ziemskich, przenoszących zwykłe stałe monarchiczne rządy, nad niepewne i burzliwe ich zdaniem republikańskie panowanie. Z wszystkich objawów za i przeciw przywróceniu monarchii, jakie w najnowszych znajdujemy dziennikach francuzkich, na szczególniejszą uwagę zasługują słowa dziennika *Presse*, organu inspirowanego przez ks. Broglie i prawe centrum. *Presse* pisze: „Jak się dowiadujemy postanowiło kilku członków prawego centrum wejść w porozumienie z wpływowymi członkami prawicy celem obradzenia i uchwalenia politycznych konsekwencji 5 sierpnia. Tym sposobem zmuszoną była prawica do wypowiedzenia swych warunków co do przywrócenia monarchii. Prawica musiałaby dwie mianowicie wszystkie liberalne koła najwięcej zajmujące poruszyć kwestye: uchwalona przez Zgromadzenie narodowe konstytucja i kwestya trójkolorowej chorągwi. Ta droga możnaby powiadomić natychmiast kraj o warunkach, pod jakimi stronnicy monarchii pragną jej restauracji. Co więcej, droga ta miałaby i tę korzyść, że zapewniałaby zupełną wolność naczelnikom prawego centrum, którzy uważając w zjeździe z dnia 5 sierpnia podstawę wyjścia, mają zarazem obowiązek odczekać dalszych politycznych konsekwencji tego faktu i zastanowić się do nich.“

Słowa te dowodzą aż nadto, że myśl przywrócenia monarchii, stale powzięta została w sferach rządowych i że rząd wielką pokładą nadzieję w większości Zgromadzenia narodowego, iż takowa wniesie sua sponte przed forum Izby kwestya restauracji. Na przykład, gdyby tuż przed zebraniem się Izby okazało się, iż wniesienie przed Zgromadzenie narodowe kwestyi przywrócenia monarchii, nie znajdzie należytego poparcia, lub co gorsza wielką i niebezpieczną mogłoby wywołać burzę, ma rząd inny zaraz projekt na pogotowiu, projekt przedłużenia prezydentury Mac-Mahona na dalszych lat kilka, projekt znajdujący dość ogłosu i poparcia w całym kraju i mogący liczyć na powodzenie. Stronnictwo republikańskie bowiem jak nie zezwoliłoby nigdy na ogłoszenie monarchii, tak zmuszone okolicznościami zgodzić się gotowe na zatrzymanie status quo, oczekując cierpliwie wzmożenia swych szeregów i nowych wyborów, które mają mu zapewnić przeważną większość w Zgromadzeniu narodowem. Taką zdaje się być obecna postać rzeczy we Francji i w tym duchu należy oczekiwać dalszego rozwoju wypadków jeżeli nieprzewidywany i niespodziewany fakt jaki nie pomiesza na nowo sztyków i do razu nie przetrze gordyjskiego węzła.

P. Thiers otrzymał od republikańskich radców jeneralnych z Bordeaux nowy adres tej treści: „Do p. Thiersa, byłego prezydenta republiki.“ Pozwól pan w dniu, w którym Francja wolną jest od obecnej okupacji, wyrazić jej oswobodzicielowi serdeczne uczucia wdzięczności. Kraj nie zapomni nigdy wielkich

tych zasług, które nieprzyjaciele tylko zapoznawać mogą. Ogrzedem twem z 24 listopada zyskałeś sobie serca wszystkich prawdziwych patriotów. Walcząc za sprawę republiki znalazłeś niezmierną większość narodu po sobie. Przyjmij pan itd. (Tu następują podpisy).“ Prezydent Mac-Mahon otrzymał od tych samych radców jeneralnych z Bordeaux, adres następujący: „Do p. Mac-Mahona, prezydenta republiki.“ Panie prezydencie! Niżej podpisani, pamiętając oświadczenie twoje przy obejmowaniu rządów, „że istniejące instytucje nie będą w niczem naruszone“ przekonani o szczerości tych słów, pewni, że wiernym jesteś tłumaczem uczuć narodu, który reprezentujesz, przychodzą do ciebie z zapewnieniem, iż Francja żyje sobie kategorycznie utrzymywania republiki dla zapewnienia jej porządku i pokoju; że pogardzasz agitacjami stronnictw pragnących rewolucji. Niżej podpisani liczą na to, że przyczynisz się do zachowania Zgromadzenia narodowemu należnej mu powagi i bez rozporządzenia losami Francji przeciw woli narodu i bez poprzedniego zapytania go. Przyjmij pan itd. Tu następują podpisy.“

Ks. Napoleon przybył w dniu wczorajszym do Paryża, gdzie zabawi przez dni kilka, poczem uda się do Korsyki.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 13 września. Jak przewidywano, przyjeździe kortezy na dzisiejszym posiedzeniu w rozprawach szczegółowych wszystkie artykuły wniosku rządowego, mocą którego upoważniono Castelara do chwycenia się, gdy tego będzie potrzeba środków nadzwyczajnych. Gdy to się stało, zabrał głos Castelar przypominając, wskazując na plany karlistów potrzebę ustalenia w szeregach wojskowych bezwzględnej karności i oświadczył się za natychmiastową organizacją rezerwy, celem wyprowadzenia takowej przeciw karlistom. — Rząd powołując rezerwy będzie mógł rozporządzać armią wynoszącą najmniej 330,000 żołnierzy. Głównodowodzącym armii północnej mianowany został generał Zabala; do Katalonii, gdzie Karliści coraz śmielej gospodarują wysłanym zostanie na czele dziesięciotyśięcnej armii generał Turon, jeden z zdolniejszych i doświadczonejszych dowódców. Sprężystość rządu tym bardziej jest dziś potrzebna, ile że karliści odnieśli w ostatnich czasach pewne korzyści oddziaływające nader szkodliwie na opinię publiczną. I tak telegrafują pod dniem 11 b. m. do londyńskiego *Standarda*, że fort Valcarlos, jeden z główniejszych punktów na granicy między Francją a Nawarą wpadł w ręce karlistów. Bez wystrzału umknął cały garnizon złożony z 150 ludzi do Francji, gdzie został ujętym i rozbrojonym. Valcarlos jest kluczem do doliny Roncesvalles i panuje nad gościńcem prowadzącym do Pamplony.

Dekret Castelara, wymierzony przeciw uciekinierom poczyniła przynosić owoce. Zbiegli przed poborem wojskowym za granicę deserterzy powracają całemi masami i zaciągają się do wojska.

Dekret, o którym mowa, obostrzonym został ostatnią uchwałą kortezów o tyle, że każda rodzina, której członek schronił się przed poborem wojskowym za granicę, płaci obok 5 tysięcy pesetas kary, jeszcze 2 tysiące pesetas, od każdego tysiąca podatku uszczuplonego przez dotyczącą rodzinę.

Kartagena dotąd nie zdobyta, choć poddania się jej oczekują każdej chwili. Z tamąd donoszą, że Antonio Galvez opuścił wraz z 1,000 powstańców na pokładzie „Fernando Catolico“ i „Numancia“ cichaczem obłożone miasto.

W Kartagenie samą ma panować zamęt niesłychany. Część junty przemawia za poddaniem się. Dowództwo nad wojskami obleźniczymi objął napowrót z powodu słabości Salceda generał-kapitan Martinez Campos. Tenże ogłosił stan oblężenia w prowincjach Kastylji, Walencji, Alicante i Murcji.

Z Madrytu telegrafują o strasznym nieszczęściu, jakie spotkało przeciętą osobę w na moście Duero pod Vianą. Pociąg wykołcił się przy czem zginęło 17 osób a 70 ciężko zostało rannych. Niewiadomo dotąd, czy wykołenie to było przypadkowe lub też spowodowane przez karlistów.

HOLANDYA.

* **Haaga**, 14 września. Na jutro t. j. 15 bm. zapowiedziano otwarcie Stanów holenderskich przez samego króla. Otwarcie to nastąpi w chwili, gdy przesilenie gabinetu holenderskiego w całej jest pełni. Gabinet ten, na którego czele stoi Vries van der Putte, nie może umrzeć a nie ma sił do życia. Nie powiodło się jednak van Rheenenowi złożyć gabinetu z żywiołów konserwatywnych, gdyż konserwatyści nie chcieli przyjąć na siebie odpowiedzialności za błędy przeszłego rządu. Ale i Van Lynden, któremu król polecił złożyć gabinet, nie może znaleźć kandydatów. Co dalej będzie? pytają się wszyscy. Holandia jest zagrożona utratą Sumatry, na którą Anglia pożądlonie spogląda okiem, rząd wypowiada wojnę Aczynowi, zaciągając pożyczkę, uzbraja flotę, wysyła wojsko, mianuje wodza nową wyprawę i wysyła go, przeciwnie wojny obwinia niemal o zdradę kraju a sam się podaje — do dymisji.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Medyan, 16 września. Król przybył tutaj dziś przed południem, witany z zapalem przez licznie zgromadzoną ludność.

Londyn, 16 września. Według depeszy nadesłanej pod dniem 15 b. m. z Nowego Yorku zginęło przy zatonięciu parowca „Ironsides“ na jeziorze michingajskim 2172 osób.

Turyń, 16 września, rano. Król wyruszył ztąd o godzinie 7 i pół do Wiednia w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Visconti Venosta i licznej dworu. W Wenecyi połączy się z nim prezes gabinetu Minghetti.

Londyn, 16 września. Według wiadomości nadesłanych do Timesa z zachodniego wybrzeża afrykańskiego wybuchły między wysłanym tamże wojskiem angielskim liczne słabości. Stojący w służbie Anglików tamtejszokrajowcy wymówili swym oficerom posłuszeństwo.

Paryż, 16 września. Wiadomość jakoby poseł francuzki w Berlinie, wiehrabia Gontaut-Biron podał się do dymisji, a jego miejsce miał zająć Goulard, pozbawionem jest, jak zapewnia *Agence Havas*, wszelkiej podstawy.

Madryt, 16 września. Kortezy przyjeździe wniosek co do wprowadzenia na nowo w pewnych wypadkach

kary śmierci. — Wczoraj odbyła się między Castelarem, Manuelem Coucha, Morionem i Sanchezem Bregną narada, na której zastanawiano się nad przyszłym planem operacyjnym przeciw Karlistom. Generał Coucha obejmuje naczelną dowództwo i uda się w przeciagu trzech tygodni z posiłkami na północ.

Haaga, 16 września. Król przyjął dymisję ministra wojny hr. Limburg-Stirum, którego tekę o biermie tymczasowo minister marynarki.

Wspomnienie

o s. p.

Tadeuszu Radońskim.

Jest to niewątpliwie jedną z przykrych posług, jakie wkładają na nas obowiązki przyjaźni, z iż jeszcze w oku kreślić żywot człowieka, którego kochałmy szczerze a cenili wysoko, kreślić w chwili, kiedy ślady ostatniej ciężkiej walki o znikomą chwilę życia zaledwie ustąpiły z bląd jego twarzy, a rysy większych i mniejszych namietności i udręceń pod ręką anioła śmierci zaledwie ukształtowały się w plastyczny marmurowy spokój; kreślić i na tyle zinnego zdobyć się rozumu, ażeby jak anatem albo krytyk duchowa zmarłego rozbić spuściznę. Czyżewszkie serce gorąco zawsze biło dla bliźnich i dla kraju, kto sprawę publiczną a narodową wyżej stawiał, jak interes prywatny i osobiste, ten słusznie, mniemam, i sprawiedliwie zdobył sobie prawo do takiego pośmiertnego wspomnienia.

Zmarły na dniu 6 września r. b. w Bełecinie s. p. Tadeusz Radoński był to jedna z tych niewielu już czysto polskich postaci, które — jak w liście do Ignacego Potockiego pisał Koliataj — przewędzone stoją dzisiaj już tylko jak dęby na polu kiedyś bujnego, dziś niestety wyłężonego lasu. Jeżeli ma być światły i o dobro kraju dbał wówczas już utyskiwał, o ileż więcej dzisiaj po tylu ciężkich latach ucisku i przesładowania czuć i poważyć powinniśmy mężów, którzy wśród ogólnego zamętu nie ulegli szerzającemu się i szerzonemu z umysłu zepsuceniu, ale którzy pomimo wszelkich zamachów pozostali zdrową częścią społeczeństwa, którzy zatrzymali ową czystość obyczajów, prawości charakteru, poświęcenie i zapal do wszystkiego, co wzniosłe i wielkie, owe enoty, przez które naród nasz wzrósł w potęgę, a które mu i dziś jeszcze jedyną godną poszanowanie u obcych, które, o ile dziś radzisz, o tyle więcej godnie podziwiana, bo są one zarazem najpewniejszą rekonią i filarami naszej przyszłości. Dławił, kiedy naród nasz wolny i niepodległy obfitował w enoty tak prywatne jak i publiczne, gdzie one dziełce z pokolenia przechodziły na pokolenie, nie były potrzebne z okoliczności pogrzebowych brać pobudek do wzniecania szlachetnych zapalów. Dziś zmienił się stan rzeczy. Wśród wpływów zgubnych i zdradliwych, z którymi walcząc nam przychodzi, a które odeprzeć wyzwać tylko zdolają umysł, obowiązkiem być mienie, przy chowaniu zwłok mężów, którzy dobrze zasłużyli się krajowi, zrodzonemu w niewoli pokoleniu odwieść i przedstawić od czasu do czasu zacierając się coraz więcej obrazy wielkiej i świętej naszej przeszłości. Że w tym względzie wiernymi pozostał naszymi tradycjami, że zdrowy umysł w narodzie i dziś jeszcze umie ocenić prawdziwą zasługę i oddać jej cześć należną, najlepszym dowodem było liczne zgromadzenie obywatelstwa na pogrzebie s. p. Tadeusza Radońskiego w Poznaniu, które tym uroczystym obchodem uczciło pamięć nieodwołalnej pamięci męża, który należał do najlepszych pomiędzy nami. Rozgłoszając i świętując s. p. Tadeusza Radońskiego przepiędło wielu swój żywot, ale mało kto sumiennie wywiązał się z zadania życia i ścisłej zachował równowagę pomiędzy zdolnością i siłą do pracy a jej rezultatem. Wszyscy, wśród których żył i umiał i którzy z nim jakiegokolwiek przyjaźni cze interes, bliższe czy dalekie mieli stosunki, zaświadcza, że w tym zdomu sercu nie było ani chwili, któryby myśl jego odrzynała od dobra ogółu, rękę od dobrych uczynków. Co czynił, to nie dla czegoś blasku lub marnej próżności, ale w myśl tylko i przekonaniu, że pełni obowiązek i czyni zadość wrodzonej sercu potrzebie.

Zrodzony na Wielkopolskiej ziemi z dobrej krajowej zasłony rodziny, s. p. Tadeusz całym swym życiem i postępowaniem nowego dodał jej blasku. W roku 1830 na pierwszy ogień powstania w Warszawie nie daje się uprzedzić nikomu w szlachetnym zapale, ale pomiędzy pierwszymi biegnie w szeregi ochotcy. Dopełnia tam nie tylko zwykłych obowiązków żołnierza, ale przez waleczność i męstwo odznacza się w kilku potyczkach i uzyskuje rangę oficera i krzyż srebrny. Nie tu miejsce ani pora rozbiierać krytycznie przedsięwzięcie, w którym szesnasto lat później widziemy znowu występującego s. p. Tadeusza Radońskiego. — Długim i przykrym dręczeniem więzieniem i śledztwem, i w tym położeniu okazał hart duszy i stałość dojrzałego i poważnego człowieka. Dwa lata później, kiedy nowe dla sprawy naszej zbłyśły widoki, s. p. Tadeusz Radoński znowu pomiędzy pierwszymi, którzy usłgi swoje ofiarują dla kraju. Tak więc wrodzony szlachetny sposób myślenia wskazywał mu zawsze właściwą postępowania drogę, a daleki od próżności i nie przeceniałaj się swych ani gońić za dostojnością, był s. p. Tadeusz jak ów Latour d'Auvergne z czasów pierwszego cesarstwa, który odrzucał wszelkie ofiarowane sobie zaszczyty, bo mu wystarczył jeden, że był pierwszym grenadierem Francji. Rodzina i przywiązanie do niej bez granic, miłość dla kraju i gotowość służenia mu w każdej daniej sposobności i ta, co ziemskie życie oznacza, niestająca spokojna praca, otęgodła całego życia Tadeusza Radońskiego. I dla tych to enot właśnie, dla nieposzlakowanego charakteru i, że tak powiem, polskości swojej duszy, s. p. Tadeusz nie starając się o to bynajmniej, szanowanym był, kochanym i poważanym przez wszystkich, bo taka jest siła enoty i taka potęga, że każdem, choć może często nie bez zadrzotki, uwielbiać ją musi przecieć. Szedł przez całe życie drogą uczciwości, enoty i honoru. Znal tylko dwa rodzaje ludzi: poczynających się do obowiązków i pełniących je sumiennie i tych, którzy się z nich wyłamują lub oszuste tylko mają widoki. Wiedział i czuł dobrze, że owa równość i braterstwo, o których się dzisiaj rozpisywa tyle ci mianowicie, kto-zy ich podobno najmniej zastawiają w życiu, to ideały, do których dążyć winniśmy a których prawdopodobnie nie osiągniemy nigdy.

Dla tego też utrzymuję jeden z znakomitszych pisarzy francuzkich, że w rzeczywistości równość i braterstwo istnieje tylko w kościele i na polu bitwy; w kościele, gdzie obok wielkich ziemskich potentatów korzy się przed majestatem wielkiego Boga zwyczajny kmieć, i na polu bitwy, gdzie obok historycznych unioh Robanów i Montmorency'ch w jednych i tych samych szeregach walczą za wspólną sprawę zwyczajny wiesniak normandzki.

Otóż i w krótkich słowach piękny żywot i wierny wizerunek obywatela Polaka, który, dobiegłszy celu i wypełniwszy sumiennie ciążące na nim obowiązki, jak prawdziwy patriota znużone zamknął powieki, zostawiając po sobie żal głęboki, chlubną i trwałą pamięć u wszystkich, z którymi go jakiegokolwiek za życia łączyły stosunki.

Te słowa kilka, zażyły rodaku, które miałem sobie za obowiązek skreślić ku twój pamięci, niechaj będą wieńcem z skromnych polnych kwiatków uwitym, który dłoń przyjaciela składa na świeżej twojej mogile, niechaj będą ostatnim światłem rzuconem na twą piękną postać, która co dopiero zstąpiła do grobu — Vale! Iterumque vale!

Ulanów, 15 września.

J. Chosiowski.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bazyła, 16 września. Wedle Baseler Nachrichten wytoczył rząd kantonu St. Gallen przeciw kapucynowi O. Suter z Appenzell z powodu mianego przezeń w Berneg przeciw mieszanym małżeństwom kazania, śledztwo kryminalne, o nadwężenie pokoju pomiędzy wyznaniemi i zarazem zakazał mu pełnić nadal funkcji duchownych.

Rzym, 16 września. Wedle doniesień telegraficznych witają króla w jego podróży wszędzie radosne tłumy ludu. Pan Castelli objął tymczasowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

ych, p. Finali skarbu. — Wiele junt muni-
cypalnych przesłało ministerstwu życzenia z po-
dru podroży króla.

Hendage, 16 września. Republikańskie
adze administracyjne miasta Pampeluna wy-
rozkaz, aby duchowieństwo i podejrzone
sprzyjanie karlistom rodziny w 24 godzinach
złoty 100,000 dufurów; nikomu miasta opuścić
nie wolno.

Paryż, 17 września. Minister wojny wydał
kaz, aby jak najspieszniej zniszczone zostały u-
żone przez p. Thiersa obozy barakowe; —
ko ma być pomieszczone w koszarach.

Madryt, 16 września, wieczorem. Oddzia-
przybyłych z Malagi ochotników wzbraniały
udać na północ. Powstałe ztąd rozruchy
wymusiło natychmiast. Buntowników roz-
ono.

Londyn, 17 września. Telegram Timesa
nosi: Dnia 15 rozpoczęło się ostrzeliwanie
argenty; blokada ze strony lądu przeprowa-
dza — ze strony morza przeprowadzić się
da. — Układy o kapitulację przerwane.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 17 września.

— Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Towarzy-
stwa Przem. Pozn., połączone z Komisją fachową,
miano trzech przemysłowców i do wszystkich trzech jedno-
mie, w celu wysłania ich na wystawę wiedeńską za fun-
sje na ten cel zebrane. Wybrani są pp. Andrzejewski,
minister z fabryki p. Zeylanda, Andrzejewski powoźnik i
Krawczyk, podmiernik z fabryki p. Krzywiewicza.

Obecni na tym posiedzeniu pp. A. Krzyżanowski, Sza-
liwicz i Zeyland oświadczyli gotowość urzędowania
podziękował dnia 22 b. m. o 867 wieczorem w lokalu
Towarzystwa przemysłowego pogadanki o ułatwie-
niach i korzyściach z zwiedzenia wystawy powsze-
nej w Wiedniu, z której co tylko wróci.

— **Ślub.** W dniu wczorajszym w kościele S. Marcina
ślubowianym został przez ks. proboszcza Pędzińskiego
rodzin państwa młodych i licznej publiczności, zwię-
kaszki zawarty pomiędzy p. Karolem Genielem, obywat-
em z Królestwa Polskiego, a p. Pauliną Miserską.

— **O stanie cholery** w naszym mieście odbieramy od
dyrekcji policyjnej następujące wiadomości.
Dnia 16 września r. b. zachorowała i umarła na cholera je-
na osoba. Zresztą nie ma chorych na cholera.

— **Na Piosnki, arie i dumki** narodowe otrzymaliśmy
p. W. Trampczyńskiego z Nakla tal. 1 na 10 egzemplarzy.
— **General piechoty i gubernator Poznania** baron
Angel udał się do Berlina.

— **Dotychczasowi naucejście gimnazjalni i komi-
sary powiatowi inspektorowie szkół** Schwalbe w Kroto-
wie, Fehlbach w Lesznie i Eberstein w Śremie miano-
wali zastępcami powiatowymi inspektorami szkolnymi w obwodzie
południowym poznańskim.

— **Po krótkiej chorobie** umarł dzisiejszego rana wska-
kwiotko znany powszechnie w naszym mieście i szano-
wany p. August Seidel, inspektor miejski.

— **Tajny radca ministerjalny** p. Duncker z Ber-
lina rewidował w tych dniach tejsze archiwum rządowe i nie-
tako zgodził się podobno na wszystkie cele jego rozprze-
starcia wydane rozporządzenia, lecz objawił także zadowolenie
w zaskuteczonych dotąd w nim robot.

— **Pod względem podatku procedurowego** zachodził
w 1872 r. w naszym mieście następujący stosunek: Do klasy
dotychczasowej A. należało 46 kupców, którzy płacili 3,411 tal.,
do klasy A. II. 668 kupców, którzy płacili 10,422 tal., do klasy
B. 14 handlarzy, którzy płacili 4,994 tal., do klasy C. 289 go-
sposi i szynkarzy, którzy pł. 3,490 tal., do klasy D. 79 pie-
karzy, którzy pł. 1,066 tal., do klasy E. 119 rzemieślników, którzy
pł. 1,185 tal., do klasy F. 9 piwowarów, którzy pł. 600 tal., do
klasy G. 410 rzemieślników, którzy pł. 2,424 tal., do klasy H.
młynarzy, którzy pł. 127 tal., do klasy K. 172 szynkarzy, fur-
mularzy, którzy pł. 983 tal., do klasy L. 40 po domach kupe-
jących, którzy płacili 536 tal.

— **Nauczejście religii** przy tejszym seminarium nau-
czelskim ks. Schreoter ma wedle Germanii być miano-
wany radcą regencyjnym i szkolnym i to za podpisaniem znanego
kresu katolików zsiłskich.

— **Roki sądu przysięgłych.** Na pierwszym posiedze-
ni obecnym r. b., w poniedziałek, miały się, jak wiadomo,
toczyć sprawy: przeciw Kaczmarkowi i Relnie, i
Lewstrowi Langiewiczowi alias Turckiemu. Ponieważ
żad z nich nie był na miejscu, nie stawili się na termin,
zeto toczyła się tylko sprawa przeciw Langiewiczowi. Lan-
iewicz, choć ma dopiero 21 lat, trzy razy już był karany za
kradzieże, raz za udział w oszustwstwie i fałszowaniu dokumen-
tów, obecnie oskarżony jest o popełnienie ciężkiej kradzieży,
co rzecz skradziona była bardzo małej wartości, bo były nią
karty, które dnia 5 czerwca skradł z pomieszkania gospodarza
mieszka w Winnicy, wszedłszy do niego oknem. Pod sądny
przeszła, że popełnił kradzież to a deputacja sądowna bez udziału
przysięgłych skazała go, przyjmując łagodzące okoliczności
za rok więzienia i na utratę praw honorowych na takiż prze-
bieg czasu.

— **Ks. proboszcz Akoszewski z Buku,** skazany na
wykreślenie przeciw paragrafowi ograniczającemu swobodę am-
wony, t. z. „Kanzelgraph“ na dwutygodniowe więzienie na
wstępie, zaczął odsiadywać karę dnia 12 b. m. w fortecy gło-
gociej. Król komendantura przesłała mu pokój o dwóch
kuchach w t. z. Hornburg, w której więźniowie, na arezt forte-
cy skazani, bywają umieszczani. Proboszcza A. nie traktują
ni lepiej ani gorzej jak innych więźniów. Komendantem forte-
cy jest generał major Zglinicki.

— **W przeciągu ostatnich 25 lat** znacznie się w po-
wie powiększyła powiększyła własność gruntowa w rękach
miejscowych będąca. W roku 1848 było 15 dóbr, mających
144 morgów obszaru w rękach niemieckich, obecnie zaś już
16 dóbr z obszarem 94,862 morgów; przybyło więc 16 dóbr i
49,818 morgów. Dobra Janków, Korzkwy i Krzywosądów
przeszły w owym przeciągu czasu wprawdzie do rąk niemie-
ckich, lecz wróciły znowu do rąk polskich.

— **Od Akademii technicznej** we Lwowie otrzymu-
jemy następujące ogłoszenie:

Wpisz słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych do c. k.
Akademii technicznej we Lwowie odbywać będą od 1 do 8

października r. b. w kancelarii rektoratu.

Jako słuchacze zwyczajni mogą być przyjęci:

a) kandydaci, którzy w szkole średniej uzyskali świa-
dectwo dojrzałości, przyczem abiturienti gimna-
zjów mają udowodnić wprawę w rysunkach geo-
metrycznych i z wolnej ręki;

b) słuchacze zwyczajni równorzędnych instytutów tech-
nicznych, przenoszący się do Akademii technicznej.

Jako słuchacze nadzwyczajni mogą być przyjęci wszyscy,
którzy nie posiadają kwalifikacji, wymaganej od słuchaczy
zwyczajnych, albo chcą uczęszczać tylko na niektóre wykłady;
wszelako od kandydata na słuchacza nadzwyczajnego wymaga
się dowodu ukończonego roku 18 i tych wiadomości przygoto-
wawczych, które są potrzebne do zrozumienia wykładów prze-
zeń wybranych.

Gości dopuszcza się na wykłady w Akademii technicznej
tylko wyjątkowo za zezwoleniem rektora.

Za uczęszczenie na wykłady opłaca się takse imatrykula-
cyjną i czesne.

Taksa imatrykulacyjna wynosi 5 złr. a. w. i uiszczą się
przy pierwszym wstępie do Akademii technicznej, jako też przy
wstępie powtórnym po rocznej lub dłuższej przerwie studyów.
Czesne wynosi dla każdego słuchacza zwyczajnego 15 złr.
a. w. na półrocze i uiszczą się przy wstępie.

Słuchacze nadzwyczajni i goście płacą na półrocze tyle
złotych a. w. czesnego, ile wynosi liczba godzin wykładowych
w tygodniu, na które się zapisali, przyczem dwie godziny ćwiczeń
lub rysunków liczy się za jedną godzinę wykładu. Atoli czesne
słuchacza nadzwyczajnego i gości nie powinno przewyższać 15
złr. a. w.

Za użytkowanie laboratorium uiszczą się takse 15 złr. aw.
na półrocze.

Dokładniejszych informacji zasięgnąć można z programu
c. k. Akademii technicznej na rok 1873/4.

Z Rektoratu c. k. Akademii technicznej.

We Lwowie dnia 10 września 1873.

— **Julia Ebergeny.** Dnia 11 b. m. zmarła w Wied-
niu bohaterka głosząca przed kilkoma laty dramat sądowego
„Choryński-Ebergeny“. Uroczą niegdyś i czarującą wdziękami
sweimi kobieta była od półtora roku ciążą tylko na ziemi,
duch jej złamany żałobami cierpieniami przestał od dawna
funkcyonować i sprawiła, że Ebergeny dnia ostatnie przebyła
w domu obłąkanych. W chwili, gdy Ebergeny powzięła strasz-
ny zamiar otrucia swej rywalki a żony Gustawa Choryńskiego,
leżała lat 25; otrucie nastąpiło d. 21 grudnia 1867. Sześć dni
później uwieszono mordczynię w wiadom jej mieszkaniu w
Wiedniu; uwieszenie Choryńskiego nastąpiło 29 grudnia w Mo-
nachium, gdzie udał się młody hrabia w towarzystwie swego
ojca, namiestnika dolnej Austrii, na pogrzeb małżonki. W kwie-
tniu 1868 rozpoczął się w Wiedniu przed krótkimi trybunału
sądowego ów pełen okrutnych momentów proces, który podwa-
żał całą Europę; wyrok skazał, mimo że Ebergeny roz-
paczliwie czyniła wysilenie, aby odwrócić od siebie podejrzenie
sędziów ja na 20 lat ciężkiego więzienia. Podobna kara spotkała
w lipcu 1867 towarzysza jej zbrodni, Gustawa Choryńskiego,
który zmarł w domu obłąkanych dnia 20 grudnia 1871. Julia
Ebergeny nie mogła w żaden sposób pogodzić się z myślą, iż
na wieki rozłączona została z tyle ukochanym przez siebie Gust-
wem; bezustannie ludzka się nadzieja uwolnienia i połączenia.
Gdy atoli dłużej wpaść nie mogła o śmierci kochanka, popadła
w obłąkanie, z którego śmierć ją dopiero wyzwoliła.

— **Król Wiktor Emanuel.** W chwili, gdy oczy Euro-
py wrócone na króla włoskiego, gdy podróż jego do Wiednia
i Berlina pochłania całą uwagę dyplomacji zagranicznej i zaj-
muje przeważnie, jeśli nie jedynie publicystykę europejską, nie
będzie od rzeczy podać kilka rysów z życia tego popularnego
monarchy. — Mając zrobić z kinkolwiek znajomości pytamy
się mianowicie: Jak wygląda? Oblicze Wiktora Emanuela, zna
świat cały równie dobrze, jak niegdyś Napoleona III — w ka-
rykaturach. W rzeczywistości król Wiktor Emanuel jest barczy-
stym, męzycznym, z potężną głową i twarzą na której maluje
się szczerokość i prostota. Zamaszysto i tak dobrze znane wsi-
i hiszpanka przypuszczone mocno już szwizną, utrzymywane
jednakże strasznie i z pewną pretensją do elegancji. Cała
postać króla, niemniej jego oblicze nie mając w sobie wło-
skiego. W tem zgadzają się nawet najzawołani jego dworacy.
Lecz za to król pochłubić się może wielu przysługami i
cenioniem u męszczy. Na pierwszym miejscu postawić należy
osobistą jego odwagę, której dowody tylokrotnie złożył tak w
czasie ulubionego przez się polowania na dziki w lesie San
Rossore, jak i na polu walki. Pod Palestro krocząc nieustras-
zenie na czele znawców, a pod Solferino wniósł się w wir
walki, przyczem życie jego kilkakrotnie wisiało na włosku.
W jednym tylko razie odległa króla odważa a to gdy wy-
stępuje w roli króla z koroną na głowie, gdy przychodzi mu
zastosować się ściśle do sztywnych ceremoniałów i być miasto
samym sobą, tem, czem mu być każe. W takich razach, król,
jak zapewniają najbliżsi z jego otoczenia, przypomina owych
aktorów, którzy mimo dłuższego pobytu na scenie dostają za
każdym publicznym występem jakiegoś drzenia, tak trafnie
przezwano przez Niemców „lampenleber“. Z tego powodu
król, gdzie może i kiedy tylko może usunąć się od wszelkich
ostentacyjnych występów.

W życiu codziennym Wiktor Emanuel najwyżej i najczystej
jest smiercielnikiem, nieczem nierównością od pierwszego le-
pszego obywatela. Jada proste potrawy, pije wino krajowe, a
jego lekceważenie sztuki kucharskiej przypisują o rozpacz ku-
chary dworskich. W pałacu Pitti w Florencji zajmuje kilka
komnat parterowych, podczas gdy wieksza część najwspanialszej
przystrojonych salonów stoi pustka. Równie skromnie mieszka
w Kwirinale, który mimo obecności króla każdego czasu otwar-
ty jest dla cudzoziemców i turystów. — Król Włoch zjedno-
czonych pali jako dobry potryota „cavoura“, owe obry-
dlive cygara, które tak niełaskawie zanieczyszczały świe-
że i czyste Itali powietrze. Na ulicy i miejscach publicznych,
nie widziano go dotąd nigdy inaczaj, jak z „cavour“ w ustach.
Król często przechadza się sam jeden po ulicach, w zwy-
czajnym ubraniu cywilnem, zagląda do lokalów publicznych i
niewymownie jest zadowolonym, gdy mu się uda zachować
incognito. Włosi znają ową słabą jego stronę i często bardzo
udają, że go nie poznają. Zna się z czasów młodszych króla
różne jego awantury, o których wieleby mogły powiedzieć
przedmiesia i zauki Turynu. Wiktor Emanuel odgrywał w
podobnych wieczornych wycieczkach nowoczesnego Harun-
al-Rasyda; wiadomei przekonywał się uszami o usposobieniu ludu,
własnie czynia śledził rozkwitającą piękność włoskie. Kró-
lowa, jak opowiadają, nie koniecznie była zadowolona z podo-
bnego zainteresowania się swego małżonka pomyślnością i do-
brnym swych poddanych i a uroczą Rosyną, późniejsza hrabina
Mirafiori niejednokrotnie w przystępie zazdrości wyjęła z tego
powodu królowi szniste kłanie; wszystko to nie wiele po-
mogło, król nie przestawał holdować pięknościom, bez względu
gdzie je znalazł.

Jego słabość dla nadobnych cór Ewy wprawiła go raz
pewnego w położenie, które pozwoliło mu zasłużyć sobie w ca-
łem tego słowa znaczeniu na nazwę „Re Galantissimo“. Pewien
stary — poczytywał pułkownik — który jedna miał wadę a t. j.,
że zaślubił lardzo przystojną kobietę, począł być zazdrosnym
o króla. Słusznie czy nie słusznie, nie pytamy o to. —
Prosił o posłuchanie i zażądał dymisji. Król pytał się o przy-
czynę — pułkownik milczał.

„Podejrzawsz mnie pan o naruszenie szczerści i spokoju
domowego — odezwał się król — jeśli tak, gotów jestem dać
panu satysfakcję“. Rzekł — a zdejmując ze ściany dwa pisto-
lety, podał z nich jeden pułkownikowi. „Nie mogę strzelać do
mego króla“ — odrzekł żołnierz. „Kiedy tak, to uścisnąj
mnie jenerale!“ zawołał król a nowo kreowany jenerał uczyni-
ł to pełen rozrzewienia.

Równie głośno co powyższa anegdota, która ma być co
do słowa autentyczna, jest rozmowa między Wikto-
rem Emanuelem a Ratazzim, gdy tenże miał zaślubić panią de Solms.
Król czyni swemu ministrowi przedstawienia a gdy wszystkie
perswazyje okazały się daremne, zapytał: „A znasz pan prze-
sławie swę narzeczoną?“ „Tak Npanie!“ „Wymieniał ona
panu wszystkich swych kochanków?“ — „Co do jednego [NPa-
nie!“ — „I mnie także?“ „Nie Npanie.“ „W takim razie poka-
żala panu listę niedokładną.“

Nie zgorząz się także powiatka o pewnym ciekawym
angielskim korespondencie, który kazał przed kilkoma laty
wieczorem do koła Palazzo Pitti w Florencji w zamiarze do-
wiedzenia się cokolwiek z życia domowego króla Wiktora Ema-
nuela. Naraz widzi w bramie pobocznej pałacu jakiegoś jego-
moście palącego swobodnie cygara. Zwraca się ku niemu i pyta,
jakby się można dostać do sypialni króla. „Chodź pan ze mną“,
odparł nieznanomy a zaprowadziwszy go do sypialni króla, po-
kazywał mu wszelkie drobności, prosił siedzieć, poczęstował
cygarem — rozmawiał z nim najswobodniej i na pożegnanie u-
ścisnął serdecznie rękę ciekawskiego. Dopiero — gdy opuścił
komnatę królewską, domyślił się nasz Anglik, że rozmawiał
z samym królem.

Polityka mało zajmuje króla, który kłopoty rządowe rad
zwała na barki ministrów. Był atoli czas, gdy ukrytemi scho-
dami zamku królewskiego w Turynie o nocnej porze dzienne
i niewidzianu tu nigdy przesuwali się postacie. Ogólna obaga
pogłoska, że w roku 1859 król we własnej swę osobie konfero-
wał z skazanym na wygnanie Mazzinim. — Być może, że to
tylko pogłoska, natomiast pewną i stwierdzoną jest rzeczą, że
Garybaldi kilkakrotnie naradzał się potajemnie z Wikto-
rem Emanuele.

Wszak i dziś głuche obiegają wieści o skrytych z Waty-
kanem porozumiewaniach. Ile w tem prawdy, trudno dziś od-
gadnąć. Pewnie jest tylko, że Wiktor Emanuel okrzykany
Antychrystem, jest wiernym, pobożnym katolikiem i najumi-
erzej się być skłonny do zaciągnięcia się w szeregi bezwy-
znaniowców.

— **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18 września To-
masza z Wilanowa; w kalendarzu słowiańskim Dobrowita.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie
6 minut 7.

Dnia 18 września 1354 bitwa z Krzyżakami pod Chojnica-
mi. — 1574 Henryk Walezy zostatecznie do powrotu wezwany.
— 1626 bitwa pod Gniwem. — 1660 pobicie Kazaków pod
Słobodyszczą.

lety, podał z nich jeden pułkownikowi. „Nie mogę strzelać do
mego króla“ — odrzekł żołnierz. „Kiedy tak, to uścisnąj
mnie jenerale!“ zawołał król a nowo kreowany jenerał uczyni-
ł to pełen rozrzewienia.

Równie głośno co powyższa anegdota, która ma być co
do słowa autentyczna, jest rozmowa między Wikto-
rem Emanuelem a Ratazzim, gdy tenże miał zaślubić panią de Solms.
Król czyni swemu ministrowi przedstawienia a gdy wszystkie
perswazyje okazały się daremne, zapytał: „A znasz pan prze-
sławie swę narzeczoną?“ „Tak Npanie!“ „Wymieniał ona
panu wszystkich swych kochanków?“ — „Co do jednego [NPa-
nie!“ — „I mnie także?“ „Nie Npanie.“ „W takim razie poka-
żala panu listę niedokładną.“

Nie zgorząz się także powiatka o pewnym ciekawym
angielskim korespondencie, który kazał przed kilkoma laty
wieczorem do koła Palazzo Pitti w Florencji w zamiarze do-
wiedzenia się cokolwiek z życia domowego króla Wiktora Ema-
nuela. Naraz widzi w bramie pobocznej pałacu jakiegoś jego-
moście palącego swobodnie cygara. Zwraca się ku niemu i pyta,
jakby się można dostać do sypialni króla. „Chodź pan ze mną“,
odparł nieznanomy a zaprowadziwszy go do sypialni króla, po-
kazywał mu wszelkie drobności, prosił siedzieć, poczęstował
cygarem — rozmawiał z nim najswobodniej i na pożegnanie u-
ścisnął serdecznie rękę ciekawskiego. Dopiero — gdy opuścił
komnatę królewską, domyślił się nasz Anglik, że rozmawiał
z samym królem.

Polityka mało zajmuje króla, który kłopoty rządowe rad
zwała na barki ministrów. Był atoli czas, gdy ukrytemi scho-
dami zamku królewskiego w Turynie o nocnej porze dzienne
i niewidzianu tu nigdy przesuwali się postacie. Ogólna obaga
pogłoska, że w roku 1859 król we własnej swę osobie konfero-
wał z skazanym na wygnanie Mazzinim. — Być może, że to
tylko pogłoska, natomiast pewną i stwierdzoną jest rzeczą, że
Garybaldi kilkakrotnie naradzał się potajemnie z Wikto-
rem Emanuele.

Wszak i dziś głuche obiegają wieści o skrytych z Waty-
kanem porozumiewaniach. Ile w tem prawdy, trudno dziś od-
gadnąć. Pewnie jest tylko, że Wiktor Emanuel okrzykany
Antychrystem, jest wiernym, pobożnym katolikiem i najumi-
erzej się być skłonny do zaciągnięcia się w szeregi bezwy-
znaniowców.

— **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18 września To-
masza z Wilanowa; w kalendarzu słowiańskim Dobrowita.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie
6 minut 7.

Dnia 18 września 1354 bitwa z Krzyżakami pod Chojnica-
mi. — 1574 Henryk Walezy zostatecznie do powrotu wezwany.
— 1626 bitwa pod Gniwem. — 1660 pobicie Kazaków pod
Słobodyszczą.

Wrzesień, 14 września. (Nasze stosunki. — La-
zaret powiatowy. — Ogień. — Zebranie kontrolowe.
— Początek cholery. — Zniesienie jarmarku. — U-
siłowane otrucie). — W czasie, gdy tyle innych miasteczek
Wielkopolski dowód daje swę żywotność, łącząc się w różne
towarzystwa, nasze miasto nie tylko jakby uśpione, ale nawet
zdaje się odpychać myśl wszelką zajęcia jakiegos wydatniejsze-
go stanowiska w ustroju społecznym. Widzimy z boleścią serca,
jak obce żywioły zagradzają nam z każdym dniem pole dzia-
łania i dla tego tem więcej nam obowiązku działają w sprawie
narodowej. Towarzystwo przemysłowe z pewnością istnieje
tu mogło, gdyż wielka ilość naszych przemysłowców zbyt pe-
wną dają tego rekojmia. Jednakże utrzymują tu niekiedy, że
u nas coś podobnego przeprowadzić się nie da tén bardziej, że
już podobne towarzystwo przed kilku laty istniało w krótkim
czasie zwinęło chorągiewkę, lecz musimy prztem wziąć na
uwagę, że w owym czasie towarzystwo nie mogło mieć tych
warunków bytu co dzisiaj; dziś droga przez tyle innych towa-
rystw wytknięta możnaby śmiało dążyć do postępu, rozwoju
i oświaty. Towarzystwa przemysłowe zapobiegają odosobnieniu,
kształcą w człowieku jego instynkt towarzyski, ogładzają nasze
wzajemne związki, zbliżają nas do siebie, uczą szanować opini-
a publiczną a tén samem uczą nad prawością charakteru i ży-
cia, zacierają zawiści i nieufności, nadawają pożytku i sprawom
naszym ciche szlachetności i jawności, prowadzą nas dalej, co
jest głównym motorem do postępowego przemysłu, kształcą
nasze zdolności, budzą i popierają oświatę, i dla tego są, że
nasze towarzystwo dosyćby tutaj znalazło zwolenników. Po-
łączmy się więc w towarzystwo i pociągajmy tych, co może wię-
cej grzeszą nieświadomością aniżeli złą wolą.

W ostatnim czasie poruszone po wszystkich niemal powia-
tach myśl fundowania lazaretów powiatowych. To też i we
Wrześniu stanął z funduszów powiatowych piękny gmach, gdzie
omysłowo wszelką wygodę ku pomieszczeniu chorych. Kurato-
ryum złożył powiat w ree kilku obywateli i p wierzyl opiekę
nad chorymi trzem siostrzom milosierdzia. Lazaret rzeczony jest
niezaprzecznie wielkim dobrodziejstwem dla naszego powiatu,
gdz kuracja, pielęgnowanie i doglądanie chorych odbywa się
za nader przystępną zapłatą nadzwyczaj troskliwie.

Wieczorem dnia 6 b. m. krótko przed 10 przestraszono
nas okrzykami „gorę“. Palnia się stodoła p. R. tuż za miastem
położona o dwóch bojowiskach i napelniona zbożem z ostatniego
żniwa. Na miejsce pożaru przybyło 8 sikawek, które jednakże
były prawie bezczynne, gdyż ugaszenie ognia stało się niemo-
żliwem. Poszkodowany był zabezpieczony. — W noc z dnia
8 na 9 b. m. około godziny 1 znow na przebudził złowrogi od-
głos trąby nocnego stróża. Ogień powstał przy ulicy Ślupeckiej
w chlewie obywatela E., lecz dzięki energicznej obronie, że go
w krótkie ugaszono nim większe zdołał przybrać rozmiary. Przy-
czynę pożaru nie wiadomo i w ogóle sądzą, że w obudwach
miejscach podłożył ogień jakiś niegodziwiec.

Tegoroczne jesienne zgromadzenia kontrolowe odbędą się
w naszym powiecie w czasie od 6 do włącznie 11 października
r. b. i to w następujących miejscowościach:

- 1) w Strzałkowie dnia 6 października o godzinie 9 z rana,
- 2) we Wrześniu dnia 7 października o godz. 8 z rana,
- 3) w Sokolinach dnia 8 października o godz. 9 z rana,
- 4) w Kolańskowie dnia 9 paździer. o tymże samym czasie,
- 5) w Miłosławiu dnia 10 paździer. także o tój godzinie i
- 6) w Żerkowie dnia 11 października o godzinie 8 z rana
dla rezerwy, a o godzinie 9 dla landweru.

Wszyscy w powiecie przebywający rezerwiści jako też
wszyscy do dyspozycji władzy kompletującej odstawieli lub
na czas niepewny ze służby uwolnieni żołnierze powinni się sta-
wić punktualnie na miejsce zebrań w dniu przeznaczonym pod
unknieniem kary dosyć wielkiej, bo niestawający prócz ukara-
nia trzema dniami areztu pozostają jeszcze w dodatku rok dłu-
żej żołnierzami. Wnioski dotyczące się zwolnienia od stawienia
się na zgromadzenie kontroli uwzględnią komendant obwodowy
tylko w ważnych przypadkach.

Umarła tu w zeszły wtorek żona introligatora S. a ponie-
waż na chorę, cierpiącą pierw na cholera, pokazały się nie-
które symptomy cholery, dla tego polecił mężowi zmarłej,
aby w dwunastu godzinach kazał trupa pochować i mieszkanie
ścielży poddał desinfekcji.

Jak się w tej chwili dowiedzieliśmy, usiłowali służące na
folwarku w Gozdowie otruc gospodynią, do czego użyły nastę-
pującego podobno fortelu: włożyły do gorącej wody trujący
papier na muchy, naparzyły później tą wodą herbatę i podały
ją gospodyni do wypicia. Jednakże zbyt mała doza rozpuszczo-
nej trucizny nie wywarła złych skutków tén bardziej, że przywo-
łany natychmiast lekarz z Września usunął zupełnie nieszczęście.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 17 września.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Lubień-
ski z rodz. i pani Krzyszkowska z matką z Królestwa Pol-
skiego, Gutowski z Odroważy, Czorba z żoną z Krajewie,
Jasiński z żoną z Witakowie, Dobrzycki z Babliną, Radon-
ski z Krzeslic, Zóltowski z Niechanowa, Szóldrski z Popo-
wa, Okoniewski i Graff z Jablonows, dr. Radojewski z Stę-
szewa, Scheltobruchoff z Wiednia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. P. Baranowska z Rożnowa,
Rzyski z Kraplewa dr. Styczyński z Warszawy, Patsch z
Lipska, Voss z Augsburga, Nowacki z Kalisza, Müller z
Berlina, Thiele-Winkler z Michelwitz.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 17 września.

Żyto: cena regulacyjna 60, — na wrzesień 60, wrzesień-
paździer. 59½, na jesień dito, październik-listop. 59½, listopad-
grudzień 58½, grudzień-styczeń 59.

Wyp. — cr.

Okowita: cena regulacyjna 25½, wrzesień 25½, październik
23½, listopad 20½-8, grudz. 20½-4, styczeń 1874 20½, luty 20½.
Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe		Ceny.					
w mieście Poznaniu		Najwyż.		Średnia.		Najniższa.	
dnia 17 września 1873 roku.		tal.	sgr. fn.	tal.	sgr. fn.	tal.	sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.		3	22 6	3	21 3	3	18 9
średniej		3	13 9	3	12 6	3	10 —
pośledn.		3	7 6	3	5 —	3	2 6
Żyto ciężkiego	40	2	21 6	2	20 —	2	19 —
średniego		2	18 —	2	17 —	2	16 —
pośledn.		2	15 —	2	13 6	2	12 6
Jęczmienia wielk.	37						
drobn.							
Owsa	25	1	15 —	1	10 —	1	6 —
Grochu do gotowan.	45						
Grochu na paszę							
Rzepiku zimowego	40						
Rzepiku zimowego							
Rzepiku latowego							
Tatarki	35						
Kartofli	50	25		22	6 —	20	
Wyki	45						
Lubinu żółt.	45						
niebiesk.							
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.							
Koniczyny białej							

